

Pracują nad nowelizacją ustawy o broni i amunicji

18 sierpnia 2021

PiS i Konfederacja chcą nowej ustawy o broni i amunicji. W jej efekcie liczba prywatnych egzemplarzy broni może wzrosnąć nawet 10 razy. Broń ma być powszechnie dostępna – jak prawo jazdy.

Zgodnie z nową propozycją pozwolenie na broń mógłby dostać każdy, kto skończył 18 lat, nie został skazany za niektóre przestępstwa, posiada miejsce zamieszkania w Polsce i nie choruje psychicznie. Drogi do pozwolenia będą dwie. Jedna to egzamin. Druga zaś to 10 lat posiadania tzw. obywatelskiej karty broni. Ten dokument daje dostęp do najmniej niebezpiecznej broni, czyli m.in. strzelb, broni gazowej czy niektórych rodzajów broni boczego zapłonu. Aby zdobyć kartę, egzamin nie jest potrzebny. Wystarczy złożenie umotywowanego wniosku. Już dziś to możliwe. Osoba, która ma takie pozwolenie od dekady, mogłaby bez egzaminu posiadać również broń do ochrony osobistej.

Nowa ustawa o broni i amunicji jest dyskutowana w założonym przez Konfederację Parlamentarnym Zespole ds. Kultury Posiadania Broni. Zapowiada się prawdziwa rewolucja.

Poseł Michał Urbaniak z Konfederacji, który jest szefem Zespołu, chwali projekt za to, że zdanie egzaminu ma być łatwiej dostępne, zupełnie jak zdobycie uprawnień do prowadzenia auta. W dodatku zmienić się ma organ wydający pozwolenia.

„Wydanie pozwolenia na broń będzie wyglądać podobnie, jak w przypadku prawa jazdy. Nie będzie zajmowała się tym policja, lecz organ cywilny, konkretnie wojewoda, choć nie wykluczamy, że tę kompetencję będzie mógł mieć starosta” – mówi Urbaniak.

Obecna ustawa wymienia szczegółowo cele posiadania pozwolenia na broń, m.in. łowiecki, sportowy i kolekcjonerski. Natomiast po nowelizacji ma się od tych celów odchodzić.

W Polsce według danych z 2020 r. notuje się stosunkowo niewielki odsetek przestępstw z użyciem broni palnej. W 2018 roku było ich 768 na 795 444 popełnionych ogółem (to ledwie 0,1 procenta). Podobnie jest w przypadku samobójstw; na 5182 w zaledwie 79 użyto broni. Specjaliści przewidują, że po zwiększeniu dostępności takich zdarzeń może być więcej, ale dane ze świata jednoznacznie nie potwierdzają tej korelacji. To różni się w zależności od społeczeństwa.

Natomiast jeszcze w czerwcu Andrzej Turczyn, prezes zarządu Ruchu Obywatelskiego Miłośników Broni, znany z walki o liberalizację przepisów, obawiał się, że rząd nie będzie chciał Polaków dozbroić, ale jeszcze bardziej dostęp do broni ograniczyć. Wówczas na stronach MSWiA pojawił się opis projektu nowelizacji mający dostosować polskie prawo do dyrektywy unijnej. Również Fundacja Ad Arma bała się, że rząd zabroni kolekcjonerom posiadania broni z kategorii A, czyli szczególnie niebezpiecznej.

Natomiast mówi się, że za projektem parlamentarnego zespołu stoją właśnie środowiska strzeleckie, które uważają, że Policja jest „niechętna dla liberalnego podejścia w dostępie do broni wśród obywateli”.

Autorstwo: Antonina Świst

Źródło: [pl.SputnikNews.com](https://pl.sputniknews.com)